

Włócznia Longinusa, którą przebito Chrystusa

9 września 2021

Według „Ewangelii” i innych ksiąg historycznych na miejscu egzekucji Jezusa Chrystusa obecny był setnik Gajusz Kasjusz Longinus. To właśnie on, korzystając z włóczni, przebił bok Jezusa aby upewnić się, że ten na pewno umarł. Dziś, legionista jest jednak znany głównie jako posiadacz legendarnej niemal broni zwanej przez wielu Włócznią Przeznaczenia.



Historycy twierdzą, że Longinus w chwili śmierci Jezusa pełnił funkcję przedstawiciela władz rzymskich. Ponieważ nie był on już w stanie walczyć ze względu na zaćmę, został wysłany do armii Rzymian w Jerozolimie, aby pomóc Poncjuszowi Piłatowi w zajmowaniu się kwestiami religijnymi i politycznymi regionu. To właśnie podczas pełnienia tam służby doszło do znanego wszystkim chrześcijanom incydentu, w którym po przebiciu jego boku, z ciała Jezusa popłynęła woda.

Zarówno historia jak i popkultura uczyniła z jego włóczni przedmiot o mitycznym charakterze. Co ciekawe, na przestrzeni wieków wypłynęło co najmniej kilka włóczni uważanych za ten

słynny artefakt. Najstarsza z nich, spoczywa obecnie w Rzymie w bazylice św. Piotra. Pierwsza wzmianka na jej temat pochodzi z 570 roku n.e. Informacja na jej temat dotarła do Watykanu za pośrednictwem pielgrzyma, który w zapiskach występuje jako Anonimus Piacentinus. Mężczyzna twierdził, że zlokalizował ją w Jerozolimie.

45 lat później kiedy Jerozolima została przejęta przez Persów, końcówka lancy uległa uszkodzeniu, a jej ostrze trafiło do kościoła Hagia Sophia. Po kilku latach grot znalazł się w posiadaniu Cesarza Baldwina II, który sprzedał ją królowi Francji Ludwikowi IX. Jego los pozostaje niestety nieznany, ponieważ po rewolucji francuskiej został on usunięty z Biblioteki Narodowej i zniknął bez śladu. Tego samego losu nie podzieliła jednak reszta artefaktu. W 1492 roku, trzon włóczni został wysłany przez sułtana Bajazyda II jako dar dla papieża Innocenta VIII, który wówczas przetrzymywał jego brata i pretendenta do tronu Zizima. Od tamtej pory, większa część włóczni przeznaczenia spoczywa w skarbcach Watykanu i mimo iż oficjalnie nie uznano jej za prawdziwą, w dalszym ciągu nie opuściła ona jego murów.

Inne artefakty uważane na przestrzeni wieków za włócznie przeznaczenia, znajdują się obecnie w Wiedniu, Antiochii oraz Eczmiadynie. Kopia weneckiej włóczni znanej jako włócznia św. Maurycego znajduje się nawet w muzeum w Krakowie i stanowiła jeden z darów Ottona III dla księcia Polski Bolesława Chrobrego. Większość podań nie przypisuje jednak tym włóczniom żadnych specjalnych mocy.

Mało kto zdaje sobie jednak sprawę z tego jak wielką rolę odegrała jedna z nich, w życiu Adolfa Hitlera. Przywódca III Rzeszy, miał rzekomo poczuć promieniującą z niej moc i to ona uczyniła go przekonany o wielkim przeznaczeniu jakie wkrótce go czeka. Tak przynajmniej twierdził autor XX wiecznej książki pt. „The Spear of Destiny The Occult Power Behind the Spear Which Pierced the Side of Christ”. Jej twórca, Trevor Ravenscroft utrzymywał, że posiadał wiedzę na ten temat od

Waltera Johannes Steina, żydowskiego pisarza, który znał Hitlera gdy ten, chciał jeszcze zostać artystą i żywo interesował się historią tego artefaktu.

Mimo iż wielu historyków kwestionowało wiarygodność tych relacji, warto wspomnieć, że prawdą jest iż włócznie przechowywana w Wiedniu, rzeczywiście została zabrana z imperialnego skarbca i wywieziona do Norymbergi. Podczas gdy z biegiem lat pojawiło się wiele dyskusji i kontrowersji co do przyczyny takiej decyzji niezależnie od tego czy Hitler wierzył w moc włóczni, czy też uważał ją jedynie za symbol służący jego celom, trudno zaprzeczyć iż odegrała ona istotną rolę w historii II wojny światowej.

Nie uchodzi wątpliwości, że Adolf Hitler tak jak i wielu wysokich rangą nazistów był zainteresowany tematyką okultystyczną. Co ciekawe, początki zainteresowania nazistów okultyzmem datuje się na okres, w którym NSDAP nie było jeszcze tak znaną partią polityczną. Jednym z najważniejszych etapów w rozwijaniu badań nad okultyzmem przez partię Hitlera było utworzenie 1 czerwca 1935 roku towarzystwa Ahnenerbe przez Heinricha Himmlera (późniejszego przywódcy SS), Hermana Wirtha oraz Richarda Walther Darré'a.

Zainteresowane tajemnymi tekstami, magicznymi przedmiotami i różnorakimi starożytnymi relikami Ahnenerbe rosło w siłę z dnia na dzień. W szczytowym momencie swojego istnienia posiadało ono 50 oddziałów zajmujących się między innymi: przewidywaniem pogody, archeologią i badaniami nad zdolnościami paranormalnymi. Ich międzynarodowe podróże prowadziły ich po wielu krańcach ziemi, gdzie poszukiwali choćby legendarnego Świętego Graala, miejsca położenia Atlantydy czy też słynnej Shangri-la. Niestety, nie ma odpowiedniej ilości informacji pozwalających na stwierdzenie, czy Niemcy kiedykolwiek odnaleźli to, czego poszukiwali. Choć sądząc po wyniku wojny, odpowiedź na to pytanie nasuwa się chyba sama.

Autorstwo: M@tis

Zdjęcie: Wikimedia Commons

Źródło: InneMedium.pl